

N^{ro} 29.

GAZETA WOLNA WARSZAWSKA.

POST NUBILA PHOEBUS.

Z WARSZAWY DNIA 2. SIERPNIA 1794. w SOBOTĘ.

Okoliczności wojenne najmocniej teraz każdego interesują, bo od nich los zawisł wszystkich. W przeciągu tego tygodnia codziennie prawie w bliskości stolicy były rozprawy z nieprzyjacielem, w ostatniej gazecie wspomnieliśmy o niektórych; następujący zaś urzędowy rapport opisanie podobnych że utarczek w sobie zawiera.

Z Obozu głównego dnia 30. Lipca 1794.

W przeszłą niedzielę Prusacy atakując *Wolę*, zaczęli się zbliżać i do obozu N. Naczelnika; widzieć się także dały piechota i jazda Moskiewska: ale po kilkokrotnym uderzeniu z baterii naszych, wszystkie te korpusy zniknęły. Z południa, tegoż dnia, strzelcy Moskiewscy z armatami i Kozactwem, posunęli się do *Czerwonej Karczmy*, i do wsi. N. Naczelnik rozkazał strzelcom kapitanu *Dembowskiego*, aby ich wyparli: ci więc z pomocą armat i batalionu pod komendą Pułkownika *Krzyckiego*, wyparli nieprzyjaciela z tych dwóch miejsc, zabili mu kilkunasztu ludzi.

Dnia 29: znowu nieprzyjaciel kusił się o *Czerwoną Karczmę*: już do połowy przez naszych spaloną, lecz z równą iak i wprzód strata odparty, wrócił na swe miejsca. Jeszcze od niedzieli Prusacy wkradli się byli do wsi *Szczęśliwic*, i tam rozłożyli swą piechotę, strzelców i armaty: przez półtrzedcia dnia spokojnie zostawieni, żyli tam sobie w największej pewnością, gdy w wieczor o wpół do dziesiątej, N. Naczelnik kazał wypuścić do wsi *Szczęśliwic* rozpalone kule. Podpułkownik *Gawroński* tak szczęśliwie rozkaz ten wypełnił, iż za pierwszym wystrzałem, już wieś była w ogniu. Pomięszanie, krzyk, przekleństwa, już na wpół rozebranych, trudno opisać. Chcieli bronić wściegłego ognia, lecz armaty nasze, krzyżując się z dwóch baterii, tak ich raziły, iż porwawszy tylko armaty, uciekli wszyscy isk najszybszemu, zostawiając wiele broni i lederwerku. Strzelcy kapitanu *Dembińskiego* wyparli ich z ostatnich domów, i resztę wsi spalili. Ogniste łuno, i dym czarnymi kłębami wleający się szero, okropny wystawiał widok. Wzbudzał on przekleństwa przeciw nienasyconej chciwości tyrannów, którzy naieżdżając ziemię niewinnego narodu, podobnych konieczności stałą się przyczyną. Wszyscy włościanie nasi wcześniej się byli ze wsi tej wynieśli. Dłuższe bawienie w niej Prusaków obozowi naszemu wielce mogłyby się stać niebezpiecznym. Od momentu kanonady aż do rana, całe wojsko Pruskie stało pod bronią, i ognie pogaszono wszędzie.

[Ee]

N. Naczelnik z ofiar przez gorliwych obywateli i obywaterek oyczyżnie złożonych, rozdał dystrygującym się oficyerom rozmaite podarunki, iako to: z korpusu Generała *Zajączka* kapitanowi *Baczankiewiczowi* od artylleryi, pierścień z brylancikami; Maiorowi *Goleiewskiemu* od brygady *Wyszkowskiego* zegarek złoty; Maiorowi *Ofsowskiemu* od regimentu 9go tabakierkę złotą; Maiorowi *Krasickiemu*, za dystryguowanie się w wielu okazjach, i w ostatniej pod *Marymontem*, pierścień z brylantami; Kapitanom *Dembickiemu* pierścień z perłami, *Dembowskemu* od strzelców tabakierkę złotą; Chorążemu od tychże, zegarek złoty; Antoniemu *Kotłowskiemu* od inżynierów pierścioneł złoty. Strzelcy dostali pieniężną nadgodę. N. Naczelnik posłał także na ręce Generała *Wielhorskiego* dla oficyerów i obywateli, którzy się dystryguowali w obronie *Wilna*, trzy pierścienie, zegarek złoty z repetycyami, i tabakierkę złotą.

Od *Sochaczewa* odbieramy wiadomość, iż tam wieźli sto wozów ranionych pod *Wolą*, na każdym wozie po trzech: dodają, iż osoby, co przez kordon Pruski do Galicyi iechać chciały, zatrzymane są w *Łowiczu*.

Rapport Obywatela Kocietla pełnomocnika, do Rady narodowej o oblężeniu Wilna.
Najwyższa Rada Narodowa.

Rapport mój przedostatni, przesłany z *Pawłowa*, donosił już najwyższej Radzie Narodowej, iaki był cel marszu naszego w te strony. Stanawszy w *Weronowie*, nieomieszkałem o przybyciu tam naszym raportować. Po wyexpedyowaniu tego kurjera do *Warszawy*, uwiadomił generał lieutenant *Chlewiński*, o nagłym z przeznaczonego sobie stanowiska wymaszerowaniu do *Swistoczy*. Przypadek ten, zabawił nas dłużej nad zamiar w *Weronowie*, tak dla zwrócenia rzeczy do ogólnego planu wojennych operacyi, iako i zatrzymania odsłonięney *Xiążęcia Czerwanowa* kolumny. Nieprzyjaciel cofnięty z pod *Wilna*, stanął obozem między *Sotami* a *Raczunami*, o mil dziesięć od tej stolicy. Nagle w nocy z dnia 17. na 18. ruszył najspieszniejszym marszem; bo przez jedną porę, zbliżył się pod okolice tego miasta; piechotę swoją transportując na furmankach. Właśnie w ten moment podstąpił pod mury nieprzyjaciel, kiedy o ruszeniu jego obozu mogliśmy powziąć doniesienie.

Uwiadomieni o tym zdarzeniu, tegoż momentu w nocy z dnia 18. na 19. ruszyliśmy z częścią naszej kolumny pod *Wilno*; drugą zaś, pod komendą Generała Inspektora *Pawła Grabowskiego* zostawiono na miejscu, dla omamienia czuyney nieprzyjaciela baczności, w tamtych stronach będącego. Nieprzyjaciel zrana d. 19. zbliżywszy się pod *Wilno*, zaczął atakować nasze patrole i placówki; o południu sam korpus nadciągnął, i natychmiast zaczęła się najtęższa kanonada. Kolumna Generała *Knorynga* kommandy, podstąpiła pod okopy nasze, za ostrą bramą usypane; druga zaś, pod komendą generała *Zubowa*, posunęła się traktem *Połockim* ku *Zarzeczowi*, tak zwanemu przedmieściu. Z strony naszej bronił okopów Generał Maior *Mien*; weyścia zaś do *Zarzeczca*, *Górski* Podpułkownik Inżynierów. Rozkładem zaś armat, garnizonu, ustanowieniem zebranego z miasta ludu, słowem całą wewnętrzną miejską obroną, zatrudnił się Ob: Jerzy *Grabowski* generał, iako komendant tegoż miasta. Należy oddać sprawiedliwość nieprzyjacielowi samemu: szedł on z nieopisaną odwagą; odkryte jego baterye stały się ogromnym wulkanem. Ale cóż może iść w porównanie z świętym obrony oyczyzny zapalem? Jakie ramię dorównywać może file wolnego człowieka? Doskonałością naszej artylleryi, dla której iest trudno dobrać pochwały, mężstwem nieustraszoną zebranego obywatelstwa, nieprzyjaciel natychmiast został od *Zarzeczca* odpartym. Podwoiło to zaciętość jego. Witydem i rozpaczą okryty, zwrócił się do szturmu. Znowu się rzucił

z największą zaciętością. I po uśłanej drodze własnymi trupami, wpadł pomimo opór największy, w samo przedmieście *Zarzecze*.

Kiedy w jednej stronie szły tą koleją obroty, z drugiej do okopów przedrzeć się nieprzyjaciel wszelkiej ufilności dołożył. Trudno jest opisać gwałtowność jego szturmów w tym miejscu; trudniej jeszcze wyrazić męstwo i odwagę walecznego generała *Meina*. Nieustraszony, jak zawsze, żadnym niebezpieczeństwem, wytrzymał ciągle do siódmej w wieczór kanonadę. Tysiącami mnóstwo kul nieprzyjacielskich nieustraszyło ani jego serca, ani zmniejszyło waleczności, żołnierza naszego. Usłane pole tysiącem trupów nieprzyjacielskich, najdokładniejsze temu odda świadectwo.

Gwałtowność szturmów na *Zarzeczu*, zmniejszyła bardzo siłę generała *Meina*, który był przymuszony wysłać w tę stronę sukurs; przydać do tego należy niemałą stratę ludzi. Poznał to najsłabiej nieprzyjaciel, i z całą siłą wpadł szturmem na okopy, a ięgrami wyłanami w wąwozy przyległe, okopom przeciął wszelką z miastem komunikację. Trzeba było największej przytomności umysłu, aby tak nagłego szturmów nie stać się ofiarą. Generał *Mein*, otoczony zewsząd nieprzyjacielem, przedarł się z resztą swoich żołnierzy i armatami, poszedł na trakt *Raduński*, i stanął w *Sollenikach* o milę od *Wilna*, wspólnie z *Korsakiem* G. M. *Wileńskim*, nieodstępnie jemu towarzyszącym. Uczynili to w zamiarze skupienia rozprzeczniętego cokolwiek ludu, i złączenia się potem z nadchodzącą G. L. *Wielokorskiego* kolumną.

Po uczynionej takowej retyradzie, cała miasta obrona na roztropności i męstwie komendanta zwała. Znalazł on pomoc w doskonałej eksekucji swoich subalternów. Nie wyszczególniam tu imion tych walecznych Oficerów, bo wiem, że najbliższy ich świadek generał Inspektor *Jerzy Grabowski*, poda je osobnym piśmem wiadomości publicznej, i nieomieszka im należały rekomendacyi. Już nieprzyjaciel, opanowawszy okopy, zbliżył się pod bramy miasta; z drugiej strony na *Zarzeczu* opanował przyległe ulice: wzięły najokropniejsze dzikości i okrucieństwa posuwając znaki. Zaczęto z trzech stron palić przedmieścia, widok tak przerażający, ożywił zemstę szlachetną. Rzucił się każdy żywiej jeszcze do obrony; a roztropność komendanta potrafiła z tego korzystać. Z niemałą stratą odparty nieprzyjaciel od bramy *Zariecznej*; równemu popadł losowi, już w mieście znajdujący się od strony bramy. Tym sposobem waleczność naszych zakończyła dzień 19. Zbliżona noc, przetrwała na moment zapal wzajemny.

Dnia 20. zrana podstępnie nieprzyjaciel, przy odgłosie muzyki, pod bramy, rozumiejąc, że obrońcy przez noc opuścić musieli to miasto. Ogień nasz kercaczowy o ich bytność zapewnił; straciwszy nie mało, przymuszony został odstąpić od muru. Ofadził więc góry przyległe, i zaczął szturmować do miasta z armat kilkunastu wielkiego kalibru. — Trwała ta okropna kanonada ciągle do godziny 4tej z południa. Nieprzyjaciel zmordowany mniemy skutecznym swej artylleryi bombardowaniem, po dwukroć wzywał miasto do kapitulacyi, jak świadczą bilety generała *Ksienynga*, do komendanta pisane. Nadziela rychłego sukursu ożywiła zmordowane siły, walecznych miasta obrońców.

Tymczasem kolumna Gener. L. *Wielokorskiego* najsłabiejszym posunęła się marszem. Przecięta od nieprzyjaciela komunikacja z *Wilnem*, żadnej nam niedozwoliła mieć wiadomości. O dwie mile od miasta, nagle zwróciliśmy się na trakt *Grodziński*. Druga zaś część kolumny naszej, później po nas idąca, okazywała nieprzyjacielowi zamiar nasz, atakowa-

nia niby z frontu okopów od traktu *Lidzkiego*, kiedy w rzeczy samej mieliśmy całą siłą naszą uderzyć z tyłu tychże retranszamentów.

Winienem oddać świadectwo kolumnie z nami idącej, iak każdy prawie żołnierz zdawał się osobliwym gorąc zapalem, rychłego swych współ braci sukcesowania. Generałowie *Mein* i *Korsak* złączyli się z nami w *Sollennikach*; stanęliśmy obozem na krótki odpoczynek w *Wacie Grodzieńskiej*. Pułkownik pułku 7mego Obyw: *Grabowski*, znany w tej prowincyi z odwagi i mężstwa, równie iako i Podpułkownik *Goszkowski*, pierwsi chcieli mieć zaszczyt sukcesowania. Z szlachetną dla drugich zazdrością, otrzymali ten honor od G. L. *Wielohorskiego*. Nieodwłocznie udali się pod miasto, z jednym batalionem piechoty i z kilkudziesięcią kawaleryi. Osadziwszy góry *Ponarskie*, wysłał Pułkownik *Grabowski Goszkowskiego* Podpułkownika, z częścią kawaleryi; pierwszy on przez *Trocką* bramę wszedł do miasta. Łatwo się można domyślić ukontentowania, iakie i wiadomość, i przynoszący ją sprawili w umysłach obleganych. Pułkownik *Grabowski* awansował tymczasem z swoją piechotą, załatwiając nieprzyjaciela. Wkrótce cała z *Waki Grodzieńskiej* ruszyła się kolumna.

Na widok zbliżającego się wojska posiłkowego z artylleryą, nieprzyjaciel cofnął się natychmiast od oblężenia. Im bardziej niespodziany uyrwał obrot wojska naszego, tym spieszniej posunął się od miasta. Retyrował się ku *Niemieży* o milę od *Wilna*, niemielismy nawet czasu rekognoskować jego siły. Z rozpoznania jednak będących w akcji, moc jego do 7,000. wynosi. Szpiegowie i dezertery sądzą być go mocniejszym. Strata, podług zeznania z obozu jego przybyłych, do 2,000. wynosi. Trudno jest dociec prawdy, kiedy nieprzyjaciel miał czas pochowania zabitych, stojąc na placu blisko godzin 24. Z strony naszej strata także dość nie mała. Nad tym jednak niezaławiamy się, gdy każdy gotów życie nieść swoje w ofierze za ukochaną oycyznę. Nieprzyjaciel obrał ze wszystkich stron pozycyą bardzo awantażowną. Ściąga wszystkie siły do nowego szturmu. My atakować jego niemożemy, z przyczyny szczęśliwie przezeń obranej pozycyi. — Czekamy rychło nas atakować zacznie. A żołnierz przybyły na sukces, zdaie się tylko oczekiwać momentu, aby mógł okazać różne, mężstwa i gorliwości walczących kolegów, dowody.

Dni kilka mija, iak tu stoimy dosyć spokojnie. Co moment spodziewamy się gwałtownego szturmu. Miasto jednak i wojsko w najwyższej spokojności zostale. Zdaie się, iż nie mamy nieprzyjaciół. Waleczność podkomendnych, determinacya obywatelka, i przymioty kommanderującego, wszelką z umysłów oddalaia trwogę. Wszystko, cokolwiek należy do wzmocnienia miasta, nie jest opuszczonym. Fortyfikacye jedne się poprawiają, drugie się robią. Czujność jest najwyższa na obroty nieprzyjacielskie. Dzień temu trzeci, G. L. *Wielohorski* wyiechał na obserwacyą; czynił ją z właściwą sobie determinacyą i rozwagą. Stanął przeciwko nam szwadron kawaleryi, i batalion iegrów z armatami. Kozaki na boku witali z lanczarek; skończyło się na kilkukrotnym z armat nieprzyjacielskich wystrzale, i tylekrotnym z naszej bateryi odpowiedzi. Nieprzyjaciel zaraz cofnął się. Co się później stać nie, nieomieszkać donieść. Teraz rapport mój kończę, na zwykłym czci i uszanowania wyznaniu. Daa pod *Wilnem* w obozie 1794. meca Lipca 25. dnia. *Jożef Kociell*.

List Imieniem Rady najwyższej narodowej pisany, do Obywatela Kociella pełnomocnika, w odpowiedzi na jego Rapport.

Obywatelu!

Z ukontentowaniem czytała Rada rapport twój, z obozu pod miastem *Wilnem* dnia 25. miesiąca tego datowany, o szczęśliwym odparciu nieprzyjaciela od miasta tego donoszący.

Przekonywa się Rada, że tenże sam zapal święty, co pierwiastkowe przedsięwzięcie obywatelskie wspierał, i terazżeyszy ich waleczności towarzyszy. Tak mała siła opierających się mężnie, przewyższających nieprzyjaciół liczbą, dowodzi zapewne, ile może czysta miłość oyczyzny, gardząca nawet bliskim nieszczęściem w ten czas, gdy o iey ocalenie idzie.

Pan zastępów pobłogosławił, i błogosławić nieprzeſtaie czynom waszym. — Uznaie w tym Rada wszechmocne ramię iego. I dla tego, za pierwszą o powodzeniu waszym wiadomością, nie omieszkała złożyć mu powszechne dzięki. Woysko również w dniu tym trzech krotnym z dział wystrzałem zwycięztwo wasze głośnym uczyniło. Niech dalsze powodzenia i zupełne nieprzyjaciół pokonanie, wróci wam i oyczyźnie spokojność. Tyle wam tego życzy Rada, ile winszuie odebranych dotąd z nieprzyjaciół korzyści.

Na ciebie zaś Obywatelu, miły i dla ciebie i dla siebie samey wkłada obowiązek, ażebyś tak obywatelom mieszkańcom *Wileńskim*, iako i woysku w pomoc onymże będącemu, naywyższą imieniem Rady oświadczył wdzięczność, za okazane przez nich mężtwo. Naywyższy Naczelnik nieomieszka zapewne tych, co w sławnym tym dniu, i na czele obrony stawali, i znakomite waleczności swej dawali dowody, polecić Rzplitey, gdy po uspokoeniu, samowładności swej używać zaczyna.

Rada zaś z swej strony, nie mogła dąć większego dowodu uwielbiającego ich czyny, iak kiedy ich wystawiła za wzór obywatelom mieszkańcom *Warszawskim*, równie teraz liczne woysko nieprzyjacielskie pod murami swemi zbliżone mającym. To więc uczucie Rady oświadcza obywatelu, i mieszkańcom *Wileńskim* i woysku: oraz bydź możesz pewnym szacunku, iaki dla ciebie zachowuie Rada, która następnych od ciebie (day Boże zawsze tak pomyślnych) raportów oczekiwać będzie. Dan w *Warszawie* na Sefsyi Rady d. 29. mca Lipca 1794. R.

Tadeusz Mosłowski prezyd. w Radzie N. Narodowey.

Odezwa Naywyższego Naczelnika do Rady naywyższej Narodowey.

Dowiaduję się, iż za wykroczenia na dniu 28. Czerwca popełnione, po ukaraniu nawet pierwszych zbrodni tey winowayców, coraz nowe nie przeſtaia czynić się areſztowania. Kiedy tylekroć w liſtach moich zalecałem sądowi przyśpieszenie tey sprawy, nie było myślą moją iawnego występku kłaść zarówno z momentalnym obłąkaniem: pierwſzy przykładowy i prędkiemu wymagał ukarania, drugi w wieczney niepamięci pogrążony bydź powinien.

Jeżeli z inkwizycyji okazuie się, iż obce intrygi i przekupstwo nie powodowały ludzi na dniu 28. Czerwca obłąkaniami, trzeba, aby zapalczywość ich przeciw zdraycom Oyczyzny, zwróconą dziś zoſtała na nieprzyjaciół naszych; trzeba, aby we krwi ich omyli ręce skazane praw zgwałceniem. Gdy więc dowódcy dnia 28. wymierzoną sądem odebrali już karę, żądam, aby Rada zaleciła sądowi, dać mocne napomnienie tym, którzy się bardziey niewiedzionemi, iak przeſtepnemi bydź okazali; wskazać im w przykładzie ukaranych, iak zniewaga społeczeństwa, i prawa i rządu koniecznie przez prawo same zemſzczoną bydź musi; dać im widzieć łagodność rządu, obok powinney surowości iego; przekonać nakoniec, iż w mężney walce z nieprzyjaciółami iedyny mają sposób powrócenia do ſławy obywatelskiej i do względów Oyczyzny. Wreſzcie niech rząd podług prawideł sobie ſłużących poſępie ſtale i pilnie; niech sądy przykładowe powinności ſwe pełni; niech nie przebaczaiaj wtorzonym zdradom, które zaprzedawały obywatelów, i naygrawały się z cnót i uczciwoſci; a w ten czas lud ten, co tak odważnie ſtargał ſwe pęta, co tak ſtale broni odzyskanej wolności, będzie równo umiał ſzanować prawa, bydź im poſłusznym, bydź spokojnym pod rządu opieką.

Dnia 28. Lipca 1794. Roku.

(M. P.) *T. Kościuszko.*

Wiadomości Zagraniczne.

W tym tygodniu z poczt zagranicznych znowu gazet nie odebraliśmy. Pewna tylko Niemiecka gazeta dość dawney daty przypadkiem doszła rąk iednego obywatela, z ktorey to, co było interessującego wyciągnawszy, w gazecie naszej dzisiejszey umieszczamy.

Z Wiednia dnia 30. Czerwca.

Xiąże Kaunitz zszedł z tego świata. Publiczność tuteysza maie ma, że na miejsce iego wezwany będzie do ministerium Hrabia Colloredo, albo Hrabia Trautmansdorf, albo też Hrabia Wilczek.

Z Wrocławia dnia 24. Czerwca

Regiment Śląski Rütz i kilka batalionów z innych regimentów Pruskich składają garnizon w Krakowie.

Z Barentuch dnia 7. Lipca.

Co godzina, co minuta postać rzeczy odменя się w *Niderlandach*. Przy odeszciu poczt z *Bruxelli* d. 26. zeszłego miesiąca rano, w dość dobrym wszystkim było położeniu, lecz wieczorem po odebraney wiadomości o bitwie dnia tego stoczoney, znowu smutek ogarnął umysły osób przywiązanych do rządu.

Z Bruxelli dnia 26. Czerwca.

Nadeszłe dziś rano wiadomości pokrzepiły nieco nadzieie nasze. Tego też trzeba było, gdyż lud już zaczynał być niepokorny i chciał wyzwać bogatzych z majątku. Magistrat miasta ogłosił z tego powodu proklamacyą nakazującą obywatelom osiadłym, aby się uzbroili. Uczyniono to w tym zamiarze, żeby utrzymać w pewnych granicach lud, który już chciał zacząć rabować.

Z Bruxelli dnia 27. Czerwca.

Po wczorayszych pocieszających doniesieniach, spodziewano się pomyślnych skutków, ale *niesfety!* obroty wojenne inną wzięły postać. Armia skombinowana rozpoczynwszy dnia wczorayszego szczęśliwy atak, przy końcu z znaczną stratą odparta została. Generał *Beaulieu*, już z kolumną swoją do bram fortecy *Charleroi* przysunął się, lecz iak wielkie było podziwienie iego, gdy dowiedział się, że ta twierdza już od Francuzów opanowana została. Po poddaniu się iey na dyskretyą, każdy iak może, śpiesznie stąd ucieka. Należący urzędowy raport dnia dzisiejszego w gazecie dworskiej był umieszczony. — „Dnia 26. o drugiej godzinie rano, armia sprzymierzona pod dowództwem Xcia *Koburga* w pięciu kolumnach na nieprzyziaciela ruszyła, celem ataku, było oswobodzenie fortecy *Charleroi*, i Xzę *Koburg* z wielkim korpusem woyska opuścił, iak wiadomo *Tournai*, dla wzmocnienia sił skombinowanych. Front armii nieprzyziacielskiej zajmował obszernie miejsce i trzeba było opanować wiele stanowisk przemysłem i naturą ufortyfikowanych, i wiele wzgórków oraz baterii dobrze armatami opatrzonych, które front nieprzyziacielski strasznie czyniły. Z żadney go zaś flanki nie można było atakować, gdyż strzydła swoje iak naysilniej i nayszczętniej zastoiły. Początek dnia był szczęśliwy. Pożniej na lewym naszym strzydle nieprzyziaciel znacznie prześcigać zaczął. Kolumny tym czasem prawego strzydła postępowały na niego dosyć pomyślnie, lecz w ogóle układy nasze zostały pomieszanе, i waleczne woyska wystawione były bez żadney korzyści na złoiecki ogień niezmierney liczby armat stojących na bardzo dobrym miejscu i na wzgórkach, z których byliśmy strychowani. Nie chciano nadaremnie wystawiać dłużej na tak okropny ogień mężnych żołnierzy naszych, tym bardziej im pewnieyże nas dochodziły wiadomości, że forteca *Charleroi* dniem wprzód Francuzom poddała się. Kazano tedy woysku cofać się, co też w naylepszym porządku zostało uskutecznione.

Z Bruxelli dnia 30. Czerwca.

Niebezpieczeństwo iest wprawdzie bliższe jeszcze, trwoga z tym wszystkim iest cokolwiek mnieysza. Choć ostatnia potyczka była niefortunna, armia iednak nasza iest w stanie wstrzy-

mania dalszych nieprzyjaciela progressów. Osoby, które z archiwami do *Mastrych* wyjechały, odebrały wśród drogi rozkaz, zatrzymania się aż do dalszego rozkazu. Pospolstwo także nabawia nas jeszcze bojaźnią, lecz urządzenia dobrze myślących obywateli, którzy dnem i nocą odbywają strażę, czynią nas (ile w teraźniejszym czasie być może) spokojniemi; kurjer z *Wiednia* przybył tu wczoraj do ministra, który zaraz do kwatery Xcia *Koburga* wyjechał. Lord *Kornwalis* także tu powrócił, i mamy nadzieję że 30,000. Prusaków wzmocni wojska nasze w *Niderlandach*. Powiada tu że miasto *Bruges* Francuzom jest odebrane. Hrabia *Moira* stanąłszy z Anglii z nowemi posiłkami w *Ostendzie* i złączywszy się z tamednym garnizonem, miał wyrugować Francuzów z rzeczonego miasta. Wszyscy tu jednak o tym powątpiewają. Z *Mechlinii* przewożą do *Valenciennes*, *Condé*, *Quesnoi* i *Landrecy* niezmierną moc amunicyi, co dowodzi: że się w tych fortecach skombinowani chcą utrzymać. W armii Xcia *Koburga*, która stoi przy *Nivelles* od dnia 26. do tychczas nic ważnego nie zaszło. Codziennie iednak przywożą tu ranionych. Główna armia Francuzów stoi przy *Gosselies*, a Xcie *Koburg* załania *Mons*, *Nivelles* i *Bruxellę*. General *Beaulieu* stoi przy *Gemblour* i *Sambroff*. Rzeczy w tym położeniu tak długo zostaną, aż póki licznej posiłki, na które armia sprzymierzona czeka, nie nadejdą, a wtedy znówu na nieprzyjaciela uderzymy.

Z Leodium dnia 29. Czerwca.

Bojaźń nasza coraz jest większa. Wszystkich chorych i rannych z *S. Trond* do *Akwisgranu* przewożą. Jest jeszcze zagadką, czyli armia skombinowana zupełnie z *Niderlandu* ułapi lub nie? Mówią, że w mieście naszym ieden z pierwszych Generalów założy swoją kwaterę. Obydwa synowie Xcia *Lichtensteyna* w akcyi d. 26. byli nieszczęśliwi, gdyż 27. ieden z ran odebranych umarł, drugi niebezpiecznie chory leży w *Bruxelli*. Francuzi korzystając z wygranej na dniu 26. batalii, podsuneli się o kilka mil ku *Bruxelli*, gdzie Generalowie nasi przedsięwzięli ich wstrzymać. W *Flandry* obroty wojenne idą także niepomyślnie. Francuzi o milę tylko od *Antwerpji* znajdują się. Kommissya ekonomiczna Cesarzka w mieście naszym odbywać się będzie i kancelarya intro tu jest spodziewana. Kupcy tuteysy odebrali zalecenie, aby już żadnych towarów do *Brabancyi* nie przesyłali. — *Gandawia* poddać się już miała. Mężny komendant w *Charleroi* musiał kapitulować, dnia 25. o 6tej wieczorem, dla niedostatku, jak słychać, amunicyi. Z Xięstwa *Luxemburskiego* idą posiłki. Część huzarów *Wurmsera* od armii Generala *Melas* stanęła wczoraj w *Marche*, a General z dywizją swoją z *St. Hubert* ruszył.

(Z gazet Angielskich, które w tych dniach stały w Warszawie, następnę doniesienia wyimujemy.)

Zatargi zaszły między Anglią i zjednoczonymi stanami Amerykańskimi zostały załatwione mocą zawartej ugody, którą Ministrowie Angielscy podali w Londynie do wiadomości publicznej i której kondycye są następujące. Anglia powróci wszystkie wydatki złożone przez Amerykanów na wojnę rozpocząć się mającą. Wszystkie zamki i twierdze na granicy *Kanady* leżące, które stosownie do ostatniego traktatu miały być powrócone stanom zjednoczonym, Anglia im odda. Wolność handlu z Francuzami tamowana nie będzie. —

A że wyspy *Antilles* z których niektóre w teraźniejszej wojnie dostały się Angli, przez Amerykanów dawniejszym traktatem Francuzom są zagwarantowane, wypada więc konsekwencya, że Anglia będzie musiała dawnym jej właścicielowi oddać, o czym w zawartej ugodzie w sekretnym punkcie ma być uczyniona wzmianka. — Jest także w gazetach wzmiankowanych wiadomość, że Porta dozwoliła Francuzom mieć kilka fregat na czarnym morzu. Mi-

nister Moskiewski nie mógł tego przerobić, i miał bez pożegnania z *Konstantynopola* wyjechać, co jest oznaką niezawodnej wojny. Data tej wiadomości jest 1. Czerwca.

Z Namur dnia 26. Czerwca.

Pułkownik Hrabia *Walsch*, który do tych czas z wielką umiejętnością i mężstwem forpoczty Cesarzkie między *Mozą* i *Sambrą* komenderował, nominowany jest komendantem miasta i fortecy *Namur*. (*)

Z Manheimu dnia 3. Lipca.

Przez długi czas nad *Renem* było spokojnie, lecz w dniu wczorajszym wojska znów się z sobą potykały. Francuzi częścią z *Germersheim* częścią z *Landau*, z całą siłą uderzyli na Niemców. Potrafili w nocy opanować forpoczty Cesarzkie tak zręcznie, że już o godzinie 3ciej zrana z wielką liczbą armat natarli na wojska nasze, i tak zaczęła się straszna kanonada, która nam wiele szkody zrobiła. Bitwa i kanonada trwały dzień cały, i przypisać należy jedynie odwadze i stałości Cesarzkiej, jeżeli koniec iey nie był tak niepomysłny, jak się w początkach zdawało. Wojska nasze i nieprzyjacielskie na dawne swe miejsca powróciły. Kilka armat już było w ręku Francuzów, ale przecie udało nam się odebrać je nazad. Prusacy także przez dzień cały w walce byli z nieprzyjacielem. Niedaleko wsi *Roth* uderzyli na nich zapalczywie Francuzi i miaśceczko *Edesheim* w którym się pierwsi utrzymać chcieli, spalili. Między ranionymi Prusakami znajduje się Xiążę *Anhalt-Pless*. Bagaże Cesarzkie i Pruskie wkręć się były kilka mil usunęły, lecz znów powróciły. O stracie obustronnej nie masz jeszcze żadnej pewności. Kilkaset rannych przywieziono do *Spiry*. — Zeszły nie dzielił artyllerya Rzeszy z 100. armat złożoną przy *Spirze* przez *Ren* przeszła. Xże *Condé* z korpusem swoim także się tam uda.

Z Turynu dnia 19. Czerwca.

Dnia wczorajszego ustanowiony Królewski *Kriegsrecht* wydał wyrok śmierci, przez rozstrzelanie, na Pułkownika *Mesmera* za to, że twierdząc *Mirabocco* w *Piemontie* nie będąc atakowany i przeciw wyraźnym rozkazom zwierzchności, poddał Francuzom.

Z Liworno dnia 25. Czerwca.

Wczoraj rano przybyła tu fregata z *Korsyki* z depeszami do ministra Angielskiego. Doświadczeliśmy się potem, że Korsykanie na swym zieżdźcie, poddali się pod opiekę rządu Angielskiego, z niektórymi modyfikacyami i odmianami praw do położenia tej wyspy stosownemi. Dway deputowani Korsykańscy pojadą do *Londynu* i Królowi życzenia swoje przelożą. Jest także wiadomość, że Admiral *Hood* wezwał do poddania się fortecy *Calvi* grożąc iey szturmem, jeżeli się niepodda. — Z *Geny* dochodzi nas uwiadomienie, że Francuzi zabrali Anglikom *Bri-gantine* *Spidy* i fregatę Angielską zwaną *l'Empereuse*.

Z Kopenhagi dnia 28. Czerwca.

Ohegday wydano rozkaz, ażeby jeszcze 7. liniowych okrętów, 2. fregaty, i kilka innych mniejszych okrętów należycie uzbroić. Wczoraj zaś przy parolu wydany był rozkaz, aby wszyscy urlopowani do swych Regimentów powrócili.

[*] Powyższe wiadomości z *Niderlandu* są niezawodne. Poźniejszy zaś doniesienia z tamąd umieszczone w *Gazecie Hamburskiej*, której jeden exemplarz jest w *Warszawie*, wyraźnie to w sobie zawierają: Ze Francuzi całych *Niderlandów* są panami, że jedna ich kolumna zmierza do *Hollandyi*, gdzie partya *Patryotów* przeciwna *Sztatuderowi* jest liczna, i że Xże *Koburg* z wojskiem swym cofnął się pod *Koloniją*. Gdybyśmy wspomnianą gazetę mieli leżącą przed nami, moglibyśmy czytelników naszych obszerniejszym rzeczonym doniesieniem opisanem zabawić, lecz kiedy mimo wszelkich starań otrzymać iey do tychezas nie mogliśmy, odkładamy przeto to opisanie do dalszego czasu, przekonani, że prawda długo zataioną być nie może.

Ad N^m 29.

D O D A T E K

DO

GAZETY WOLNEY WARSZAWSKIEY.

Z WARSZAWY DNIA 2. SIERPNIA 1794. w SOBOTĘ.

Czynności Rady Najwyższej Narodowej.

Dnia 17. Lipca: Z nadesłanych Rapportów dowiedziała się Rada o obrotach kolumny Generała *Derfelda*. — Prośbę Obywatelów *Ożarówskich*, aby im po ocy własność była wrocena odesłała do wydziału skarbu, z zaleceniem aby obmyślił środki okszania względów Rzplitey dla tych Obywatelów, chwalebnie zasługujących się Oyczyźnie. — Na prośbę włościan i i mieszczan z *Latowicza*, którzy do wzięcia pontonów Moskiewskich przyłożyli się, aby folgę otrzymali w robociznach i opłatach dworskich, zaleciła napisać do Komisysy *Stężyckiey*, aby uniwersał zmniejszyający pańszczyznę, iak nayprędzey skuteczniała, zaleciła także Rada wydziałowi żywności aby ich na drogę opatrzył. — Rapport Deputacyi Centralney W. X. Lit: o iey czynności odesłała do wydziału porządku, z zaleceniem, aby przyniosł opinią, czyli te czynności zgodne są z aktem powstania, z organizacją oney i z rezolucyami przez Radę Narod: wydanemi? — Środki użyte przez tęż Deputacyą do zabezpieczenia tym okropnym scenom, które na dniu 28. Czerwca w Warszawie były popełnione, zykały approbacyą Rady. — Potwierdziła organizacyą wydziału bezpieczeństwa podzielonego na 4. deputacje: indagacyiną, dozorczą, pocztową i paszportową.

Dnia 18. Lipca. Przełożenie wydziału Instrukcyi względem dóbr Po Jezuickich do wydziału skarbu odesłała. — Sprawę obwinionego *Wojniłowicza* odesłała do sądu naywyższego kryminalnego Litewkiego. — Zapytanie wydziału skarbu iak ma postąpić z majątkami tych, którzy dnia 28. Czerwca nie osądzeni, przez gwałt i zbrodnię z życia wyrzuci zostali? odesłała do wydziału sprawiedliwości po opinią. — Wybor osób do deputacyi Komisysy *Wiskiey* oddała Komisysy Porząd: *Warszawskiey*. — Myśli Ob. *Orchowskiego* względem rozszerzenia powstania narodowego przyjęła, a do ułożenia z nich projektu wyznaczyła z grona swego OOb: *Mosłowskiego*, *Szymanowskiego* i *Buchowieckiego*. — Uniwersał wydziału żywności względem produktów i furazów w całym kraju, i względem ceny produktów i żywności w stolicy approbowała i drukować kazała.

Dnia 19. Lipca. Na przełożenie wydziału potrzeb wojskowych wyznaczyła sumę 200,000. Zł: na wydatki wojskowe. — Na żądania Nayw. Naczelnika względem ukończenia sprawy o gwałty d. 28. Czerwca wysłała OOb. *Szymanowskiego*, *Mosłowskiego* i *Kochanowskiego* do tegoż Naczelnika z przełożeniem, że wielość osób pociągniionych jest przyczyną istotną przedłużenia tej sprawy.

Dnia 20. Lipca. Z okoliczności przysłanego wczoray zalecenia N. Naczelnika, Rada za-

niosta rek wizycyą do sądu N. kryminalnego, aby przedsięwziął decyzją sprawy nawet tych, którzy z indagacyi obwinionemi zostają o przyłożenie się czyto rozdaniem pieniędzy, czyto zachęceniem do uczynków w dniu 23. Czerwca popełnionych, i onę jeśli to być może we trzech dniach zakończyła. — Zaniósł także rek wizycyą do sądu X. M. aby w sądzie ściśle trzymał się prawideł w organizacyi swej i rezolucyach Rady sobie przepisanych. — Odesłała do Deputacyi centralney W. X. Lit: dwa rapporta sobie nadesłane jeden od Kommissyi porządkowej na d. 14. Mca Lipca, drugi od sędziów ziemiańskich i kryminalnych Powiatu *Oszmianskiego*, względem Sędziów kryminalnych i wykonania przez nich przysięgi. — Zaleciła wydziałowi żywności, aby podwoły przytawione do obozu, a powrócić do domów zajętych przez nieprzyjaciela nie mogące, za ugodą do wydziału żywności w Radzie odsyłał. — Przyjęła organizacyą tudzież skład kancelaryi i dla niej oznaczoną pensyą od wydziału instrukcyi.

Dnia 21. Lipca. Na przełożenie wydziału potrzeb wojskowych o *Hiżu* Kapitanie gwałtem przez Moskalów zabranym, Rada połowę gaży żonie lego ze skarbu wyznaczyła. — Zaleciła Kommissyi *Chełmskiej* zwrócenie się do pełnienia obowiązków, i komplet podług organizacyi za podaniem osób dopełnić przyrzekła. — Stosową rezolucyą wygotować kazała do Instrumentu N. Naczelnika danego Ob. *Frankowskiemu* na rekrutowanie kantonistów konnych i Kommissyi porządkowej pomoc mu w tym dawać zaleciła. — Opinią wydziału sprawiedliwości: że którzy bez wyroku sądowego z życia wyzuci zostali, tych majątek na sukcesorów spadać ma, zatwierdziła.

Dnia 22 Lipca. Ob. *Deboti* któremu wprzód Rada zleciła pomówić z Królem Jmcią względem usunięcia przyczyn do podejrliwości ludu przez wyieżdżanie za okopy, przyniósł list od Króla Jmci z wyrazami zasmucenia swego, z takowych wieści szkodliwych spokojności rozchodzących się po mieście. — Memoryał wdów mężów poległych pod *Szczekocinami* odesłała po wsparcie ich według prawideł Nayw. Naczelnika przepisanych do wydziału potrzeb wojskowych. — Zaleciła Magistratowi Miasta Warszawy, żeby dla porządniejszey i prędzey eksekucyi podzielił się na wydziały. — Ob. *Horainowi* pełnomocnikowi na wydatki nieuchronne sumnę 3,600. ze skarbu wyliczyć kazała. — Wydała zalecenie do wydziału instrukcyi, iżby do Medyków i Chirurgów, którzy z miejsca swego z *Wilna* wyiechali, uczynił odezwę iżby dozorem Szpitalów i Lazaretów zatrudniali się. — Odpowiedziała Kommissyi Porządkowej *Łukowskiej* na zapytanie, w jakiej proporcyi ulga w pańszczyznach ma być czyniona, że ściśle trzymać się ma prawideł w uniwersałach Nayw. Naczelnika wskazanych.

Dnia 23. Lipca. Na zapytanie naywyższego sądu kryminalnego odpowiedziała Rada i zaleciła, żeby w sądzie gwałtów d. 23. Czerwca popełnionych trzymał się prawideł organizacyi i rezolucyi późniejszych teyże Rady, a wątpliwości i trudności z przestąpienia ich wynikłe w powróceniu do nich znaydzie rozwiązanie. — Wydała rezolucyą do wydziałów bezpieczeństwa i sprawiedliwości na wniosek skarbowego, żeby go te uwiadomiły o osobach uwolnionych i osądzonych, aby porządniey majątek albo zwrócony albo na rzecz skarbu obrócony został. — Zaleciła ze skarbu Rzplitey sumnę 18,000. wyliczyć Stanisławowi *Ożarówskiemu* za kwitem iego bez żadnych warunków. — Sumnę 5,000 zł. z funduszu Inwalidów ze skarbu Rzplitey dla Wdów zabitych wyliczyć kazała. — Wydała rezolucyą w zarzuconych wątpliwościach od niektórych Kommissyi, że tak rek wizycyom wydziałowym iako i od samej Rady wychodzącym, posłuszne też Kommissye być mają.

Z Wilna dnia 23. Lipca.

Po dniach 19. i 20. t. m. w których miasto *Wilno* potężnym Ramieniem Boga zaścigów

wspierane, nie tracąc meśtwa i stałości, trafiło dać tak mocny odpór natarczywemu nieprzy-
cielowi, podwoili nieustraszoną odwagę wszyscy wojskowi i cywilsii Obywatele a nawet i
niedorośli Młodzieńce, którzy przez tyle godzin ciągle walcząc w obronie tej stolicy, doświad-
czyli boiu i zwycięstwa, przekonali się oraz że wielka sława nie idzie inaczej, tylko obok
wielkiego niebezpieczeństwa. Wojska nieprzyjacielskiego (które jeszcze i dnia 21. z forpo-
czkami przybyłego tu licznego z kommanderującym Generałem *Wielohorskim* wojska, miało
pod *Niemieżą* utarczkę i z stratą kilkunastu Kozaków odparte zostało) podług odebranych od
leńców wiadomości pod kommandą *Knoringa*, *Zubowa*, *Benixona* Generałów znajdowało się
od 6. do 7.000. Jegry Moskiewskie z karabinierami i Kozakami tak przez ukryte zasadzki,
iako też otwartym boiem nieprzestawali wdzierać się do miasta. Podsuwali się z roziusze-
niem natarczywie pod bramy *Zarzeczną* i *Ostrą*, ale zawsze nieustraszenie od naszego ry-
cerstwa i Obywateli gromieni, z wielkim pospiechem i znaczną stratą cofać się musieli, a Ge-
nerałowie ich przestali proponować miastu kapitulacyą od kommandanta *Grabowskiego* w dniu
19. odrzuconą. Do tych czas znajduią jeszcze po ogrodach, przedmieściach, wzgórkach,
rowach, krzakach morderców śmiercią orężem wolnego ludu zadaną, ukaranych, i dla tego
szkoda nieprzyjacielska nierównie większą się okazała, aniżeli wprzód rozumiano. Liczyć
iż ją można dziś do 500. nierachując w to rannych, których podług zwyczaju swego u-
wieźli, potopionych w *Wilńce*, zginionych od tegoż samego ognia, którym domy podpálili,
bo po podpaleniu i nasyceniu morderstwa plondrowali one, i tamże swą zgubę znaleźli. Wie-
dzieć też nie można dotąd ile ich zginęło pod okopami, których walczący Generał *Meien* dłu-
go mężnie broniąc, skutecznie ognia armat swych używał. Klęska wszakże nieprzyjacielska,
chociaż w dziesięcioro naszą przewyższająca, niczym jest w porównaniu szkód millionowych
na kilku przedmieściach poczynionych. Klasztor PP. *Zarzecznych* w perzynę obrócony, Ko-
ściół i Klasztor XX. Bernardynów podobnież zniszczony; tyle domów i kamienic Obywatel-
skich spalonych i złupionych, a co nayboleśniejsza tyle okrucieństw w zabijaniu bezbronych,
w zamordowaniu pól słabej i niewinnych dzieci, straszne i przerażające widoki okropnych
ruin, i popalonych trupów, (których zaraz dla zbrojney Obywatelów czułości pogrzebać nie-
było czasu) czymże opłacone bydz mogą? czyiegoż smutkiem i goryczą nienapełnią serca?
Ale to są czarne dzieła, hańbiące ludzkość, i na nieszczęście despotom dzisiejszego wieku
właściwe, które historyą ich życia składać mają, a dla tego tylko potomności podane będą,
żeby się czym brzydzić miała.

Dnia wczorayszego za dusze tych nieszczęśliwych, równie i tych, którzy w obronie
życie potracili, uroczyście po wszystkich tu Kościołach odprawiły się exekwie.

Z Szereszowa dnia 23. Lipca,

Po długich marszach stanęliśmy tu, gdzie bliscy iestśmy złączenia się z *Chlewiskim*. Pil-
ność i łagodność naszego Generała osładza nam wszelkie przykrości, które nieoddzielne są od
woyny. Pragniemy iak nayprędzey walczyć z nieprzyjacielem, który minawszy *Chlewiskie-*
go złączył się z *Cecyanowem*. My zawsze zdrowi i weseli. Kolumna nasza coraz się wię-
ksza i iuz wynosi do 6000. a gdy się złączemy będziemy, mocni do 16.000. Do tych czas
żywa nam nieco na Kawaleryi, lecz gorliwość obywateli Prowincyi Lit: spodziewać nam się
każe, iż temu iak nayskuteczniej zaradzi. To jest nayprzykrzeysza, że idziemy tym traktem,
którym szli Moskale, zostawiając po sobie ślady barbarzyństwa. Jeżeli co ważnego u nas nastą-
pi, natychmiast doniosę. &c. &c.

List do Redaktora z obozu pod Kownem dnia 20. Lipca.

Donoszę Redaktorowi Gazety, iżby Publiczność uwiadomił, jak Powiat Kowieński, wszelkimi sposobami, ubiega się do ratunku Ojczyzny. Miałem tę wiadomość, jak wiele już opatrzonego wystawił żołnierza, i tak teraz na nowo 400. ludzi do pospolitego ruszenia, Kawaleryi na dobrych koniach uzbroił, i wszystkich w uniform lekkich Pułków przybrał. Bo o tym zapewne z udzielnych Rapportów wiadomość Publiczności dojdzie. Lecz nim ja z wojskiem przemaszerowałem do Kowna, iak tylko dowiedział się, że mi jest furaz na pięć dni potrzebny; zaraz uformował tak obfity magazyn, że z niego i na dalszy zapas wziąć za sobą mogłem. Przychodząc do tego miasta, z tak znaczną kolumną, rozumiałem że mi przyjdzie kilka dni stracić, na przeprawie rzeki Wilii; lecz z radością uyrzałem, nieznanne w tych miejscach od wieków, mosty, na Rzekach Niemnie i Wilii, bezpieczne, i niekosztowne. Przypisać to trzeba gorliwości pracującej Komisysy i duchowi niefeudalnemu. *Wawrzecki VBryg.*

List do Redaktora.

Gorliwość nie tylko w świeckich ale i duchownych obywatelach ziemi Drohiczkiej okazaną, mam sobie za obowiązek donieść ci obywatelu, aby przez twą wiadomość innym do naśladowania podaną została.

Gdy bowiem świeccy to ofiarami znacznemi dla wojska, to osobistym służeniem w wojsku i na funkcjach wypłacają się Ojczyźnie; Duchowni modlitwami swej usługi dopełniają. Albowiem mimo ciągle supplikacye po Kościołach za szczęśliwość Ojczyzny naszej, Exekwice solenne XX. Piarzy dnia 17. a XX. Franciszkanie dnia 21. tego Miesiąca odprawiali tu w Drohiczynie, za poległych na placu obywatelów białych się za wolność, w przytomności Komisysy porządkowej teyże Ziemi i obywatelstwa.

Przez to przekonają się obywatele białcy się za Ojczyznę, że nietylko ich imiona w niewygaśniętej zostaną pamięci, ale i dłużej poległych nieprześcannie Bogu będą polecane.

DONIESIENIA.

Administracya nad składami Pruskimi postanowiona. W dopełnieniu Rezolucyi wydziału Skarbowego w Radzie Naywyższej Narodowej, stosując się oraz do obwieszczeń tak Deputacyi do obiegia składów Pruskich wyznaczony iako i Administracyi swej w Gazetach publicznych wielokrotnie umieszczonych, rekwiruje wszystkich zastawy swe w Kantorze Paucim mających, aby nadchodzących powinney Kantorowi satysfakcyi Terminów pilnowali, i na rychło summe zaciągnięną wraz z prawizy bez zawodu wypłacili. W przypadku nieuiszczenia się zastawy wszelkie doia zgo po upływnym Terminie, do Mennicy Kraiowej końcem wynalezienia istotnego ich walora, i z niego dla Kantoru satysfakcyi wniesionemi będą. Dnia na Sessyi Administracyi dnia 30. Mca Lipca Roku 1794. Z Protokółu Administracyi wydano. *Adam Danowski Administracyi Regent.*

W Książtorze XX. Bonifratów Warszawskich są książki na składzie do sprzedania następujące 1. Nauka położna krótko zebrana, Cyrylikom położnym, iako też i Babom, czyli Kobiutom przy rozwiązaniu rodzących Potożnie służącym, dla wiadomości bardzo potrzebna na pytania i odpowiedzi rozłożona in swo w Kaliszu 1720. R. alla rust: Zif. 2. 2.7 Myśli i uwagi nad Farmazonami in svo w Betlem 1791. R. Zif. 2 3) Nauka Cyrylicka krótko zebrana, czyli Nauka dla chcących się uczyć Cyrylickiej umiętności, wszystkim oraz Gospodarzom, i wszelkim zgromadzeniom tak Duchownym, iako i Świeckim nieuchronnie potrzebna, a dla łatwiejszego pojęcia w pytaniam i w odpowiedziach ułożona in svo Części III. w Kaliszu 1792. 1793. R. alla rust: Zif. 10. 4) Lekarz dla Włościan czyli Rada dla Pospolstwa, w chorobach i dolegliwościach naszemu Kraiowi albo właścicielom albo powiększey części przyswoionych, każdemu naszemu kraiu mieszkancowi do wiadomości bardzo potrzebna in svo w Kaliszu 1793. R. Zif. 5 gr. 15. Kupującym zaś razem z wyższj rzeczonych książek Exemplarzy 9. 10. Exemplarz darmo tegoż dzieła przydany odbiora.

Podaje się do wiadomości, iż w Cykule pierwszym są wyznaczoni Kommissarzami żywności, Obywatel Krzysztof Tarnawiecki, Filip Kumelski, i Barankiewicz, to jest: do rewizyi spizarni i Magazynów, u ządających Obywateli żywności i furazów: Zaczyn iezeliby który z Obywateli w Cykule tym żądał żywności lub furazu, ma się udać do Kamienicy Obywatela Szymborskiego sytuowanej na ulicy Trębackiej pod Nrem 422. w której zawsze zastanie przytomnych Kommissarzy.

Wydział Licytacyi w Deputacyi Administracyi Wydziału Skarbowego, w Kommissyi Porządkowej Xstwa Mazowieckiego znajdujący się, uwiadomia Publiczność, iż w Domach po zbiegłym Szmulu Liwerancie Rossyiskim, przy Pradze bęących, odprawiać się będzie Aukcyja, na Wina węgierskie, Szampańskie, Ryńskie, Miody, Winiaki, Konfirury i inne efekta, za gotowe pieniądze; Aukcyja ta zacznie się dnia 7. Mca Sierpnia R. 1794. w godzinie 4tej. po południu.